Nr. 45. w Wtorek dnia 23. Lutego 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 22 Lutego — Śnieg gęsto pada i pokrył ziemię wysoko. Wiatr wieje od południa. Okręty żaglowe w skutek tego dochodzą aż do miasta

Wiedeń, 22 Lutego. — Jeneralna koresp. austryacka pisze, że duński sekretarz legacyjny Bille został odwołany i wyjeżdża z Wiednia. Opiekę nad duńskimi poddanymi obejmuje w Austryi poseł angielski.

Londyn, 23 Lutego — Na posiedzeniu wczorajszem izby niższej oświadczył Layard: ponieważ Duńczykowie zabrali wiele okrętów niemieckich, przeto wezwano Anglią, aby wystąpiła z przedstawieniem Anglia odmówiła, poczem wielkie mocarstwa niemieckie ogłosiły embargo na duńskie okręty. Duńczykowie zapewne uczynią podobnie Rząd angielski nie został zawiadomiony o blokadzie portów niemieckich. Disraeli domaga się przedłożenia duńskiej księgi niebieskiej (not dyplomatycznych) Osborne wnosi, aby przed przedłożeniem jej nie obradowano nad budżetem floty. Wniosok przepadł głosami 220 przeciw 47. Gladstone powiada, że rząd nie został zawiadomiony o opnszczeniu przez sprzymierzeńcom Jutlandyi.

Kopenhaga, 22 Lutego. — Dziś z brzaskiem dnia silny rekonesans pruski został wykonany (czy na szańce düppelskie?) Napaść uskuteczniona została na całej linii. Prusacy odparli pułk stojący na posterunku. Inny pułk podjął bitwę, z szańców także udział brano. Bitwa zakończyła się w południe zajęeiem dawniejszych stanowisk.

Berlin, 23. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać obrońcy prawa przy najwyższym trybunale, radzcy sprawiedliwości Müllerowi, tytuł tajnego radzcy sprawiedliwości i registratorowi najwyższego trybunału Pyterke tytuł radzcy kancelaryi.

Berlin, 22. Lutego. — Z teatru wojny donoszą wedle Staatsanzeigera: przednia straż dywizyi gwardyi pruskiej postrzegła wczoraj, że duński posterunek cofnął się z Wonsild. Jenerał von der Mülbe dał roskaz, aby kawalerya z przedniej straży ruszyła ku Koldingowi dla przekonania się, czyli z tego miasta Duńczykowie ustapili, dalej czyli na teritoryum szlezwickiem na wschód i zachód stoi nieprzyjaciel. Patrol pułku gwardyi huzarów szedł za Duńczykami z Wonsild ku Koldingowi, uprzątnął barykady, przeszedł to miasto i spotkał na wzgórzu Petersberg 30 duńskich dragonów wraz z piechotą nieprzyjacielską. Patrol zatrzymał się tu, aż nadeszły 1. i 3. szwadron huzarów gwardyi pod dowództwem majora Somnitza, który niebawem o godzinie 2. ruszył przeciw Duńczykom, odparł ich w kierunku Friderycyi i ścigał ich aż do Norre Bjert. Duńska piechota wsparła cofających się i ogniem danym z dobrego stanowiska wstrzymała dalsze posuwanie się majora Somnitza.

Duńczykowie stracili 5 w poległych i 5 jeńca i 5 koni. Nasza strata wynosi 2 konie zabite, 5 huzarów i 1 koń ranny.

Przednia straż weszła o 3. godz. do Koldinga i wyciągnęła łańcuch przednich posterunków od drogi do Veile aż za drogę do Fridericyi. W skutek tego roskazał jen. v. d. Mülbe obsadzić Kolding przednią strażą, ale zań nie wychodzić.

— Pułkownik Mertens donosi z Szlezwiku, że zburzenie Dannewirku ukończonem zostanie w dni 14.

W d. 20. b. m. podczas rekonesansu potykały się 2½ kompanii 35. pułku piechoty i 1½ kompanii 15. pułku piechoty z dragonami. — Nieprzyjaciel odparty utracił 25—30 w poległych i rannych, z naszej strony tylko jeden ranny.

Wczoraj dn. 21. wyszły z Satrup 3½ kompanii na rekonesans, aby się przekonać o zmienionem stanowisku na prawem skrzydle nieprzyjacielskiem. Gdy nieprzyjaciela napotkały na stanowisku pod Ravenskoppel Stenderup, przyszło do krótkiej bitwy. Straciliśmy 1 poległego i 2 rannych.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 17 Lutego. — Kiedy po wypadkach 25 i 27 Lutego 1861 roku zbierano podpisy pod adres wówczas do tronu podany, namiestnik Królestwa wydał rozporządzenie, zabraniające urzędnikom przedstawienia jakichkolwiek prośb i adresów do tronu bez wyraźnego na to upoważnienia ze strony władzy ich zwierzchniczej. Rozporządzenie to nie odniosło w swoim czasie zamierzonego skutku, teraz jednak posłużyło wybornie do zasłonienia urzędników od obowiązku podpisania wiernopoddańczych adresów. Obmyślono wszakże inny sposób wyzyskania objawów wiernopoddańczych uczuć; drukarnia rządowa zajmuje się obecnie wytłaczaniem 10,000 egzemplarzy deklaracyi, które pomiędzy urzędników do podpisu rozesłane zostaną; szczegółowa treść tychże deklaracyi nie jest mi dotąd wiadomą, wszakże łatwo ją odgadnąć, nieomieszkam przesłać jej wam. Komu z urzędników drogim jest kawałek chleba dla rodziny zapracowany, któremu pobyt w Warszawie milszym jest od mieszkania w śniegach i lodach sybiryjskich, ten deklaracyą owę bez wahania się podpisze.

Kilku uczniów szkoły głównej, synów i krewnych tutejszych dygnitarzy, dało się namówić do uczestnictwa na balu u namiestnika; młodzież akademicka przybiła nazwiska ich na czarnej tablicy i ogłosiła za pozbawionych czci.

Cytadela i obszerne więzienia sądowe nie wystarczają już na pomieszczenie więźniów politycznych, nakazano księżom Misyonarzom, aby w przeciągu tygodnia wyprowadzili się z klasztoru, który namiestnik przeznaczyć raczył na więzienie; nie wiadomo dotąd, gdzie się pomieszczą księża Misyonarze wraz z seminaryum liczącem kilkudziesięciu kleryków.

Emancypacya Żydów postępuje rączym krokiem naprzód: wydano rozporządzenie, iżby policya pilnie przestrzegała, aby starozakonni nie nosili żadnego odznaczającego się ubrania, w skutek czego wszystkim Żydom w Warszawie poobrywano już pejsy, sołdactwo z amatorstwem prawdziwem poluje na prześladowanych i sowicie każe sobie opłacać łaskawsze nieco obejście, w jakim to razie nie urywa już, ale pałaszem tępym pejsy obcina.

Nowy podział władzy pomiędzy naczelników wojennych wydaje już błogie swe owoce: baron Raden w Piotrkowie przyaresztował pisarza tamecznego sądu pokoju za to, iż on w sprawie o podpalenie, nie przyaresztował obwinionego, i że w czasie badania świadków nie wezwał duchownego do odebrania przysięgi tak, jak to ruskie zakony przepisują.

We wsi Szopy Niemieckie tuż pod Warszawą, cząstkowy naczelnik wojenny Kuźnicow rozsądzając sprawę pomiędzy dwoma kolonistami, kazał każdej stronie dać batów pięćdziesiąt a świadkom po sześćdziesiąt; zapewne już żadnych sporów przed władzą tą niemieccy koloniści wytaczać nie będą.

Ciekawość srodze teraz bywa karaną przez władze rosyjskie. Pan Ratomski były prezes dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego w gubernii lubelskiej zapytał milicyanta czy pan Rydzewski jest jeszcze komisarzem cyrkułu 10, w odpowiedzi został przyaresztowanym, a w kilka dni później wysłanym na mieszkanie do odległej Rosyi.

Mówią o oszańcowaniu Warszawy, jakoż inżynierowie wojskowi od dni kilku już sondują grunta okoliczne. Jakkolwiek kompania francuska trudniąca się dostawą materyałów do mostu stałego na Wiśle, podjęła się za dopłatą rsr. 100,000 wykończyć most z dniem 1 Kwietnia, to wszakże wątpić należy czy takowy na dzień pierwszego Maja będzie gotowym. D. P.

— Aresztują Moskale codziennie po kilkaset osób; w przeszłym tygodniu odeszły dwa transpora deportowanych koleją petersburgską, w tym tygodniu jeden; każdy po kilkaset osób. Deportacya nie jest w stosunku z aresztowaniami, ale zapewne urządzoną odpowiednio zostanie, bo brak miejsca we wszystkich więzieniach bardzo wielki Krąży pogłoska, że Moskale mają zamiar w przeciągu miesiąca wywieść 20,000 osób z Warszawy; jest to zapewne przechwałka na postrach rzucona, ale w każdym razie wierzyć możemy, że znaczną liczbę wywiozą. Wielu schwytanych na ulicy młodych ludzi, bez żadnego powodu, bez żadnego zarzutu, a wprost tylko za decyzyą komisarza policyi naznaczają do deportacyi. Rydzewski zawsze z szczególną zajadłością prześladuje uczniów i profesorów, mszcząc się za śledztwo nad nim odbyte. Codziennie wielu chło-

pców z książkami sprowadzają dozorcy do cyrkułu Igo i tam ich po kilka godzin a czasem i po kilka dni w policyjnym areszcie, wspólnym dla niskiej chałastry pijaków i nierządnic, trzymają. Papłoński powołany został do Trepowa i otrzymał od niego ostre napomnienie, za śledztwo prowadzone nad Rydzewskim.

Kilka dni temu ukazał się w Dzien. Powszech. spis papierów, jakie miano niby znaleść przy Ławczewiczu, z dodatkiem, że większą ich część wykryto w jego mieszkaniu. Przeczytawszy to ogłoszenie, żona Ławczewicza oburzona niesprawiedliwą i kłamliwą na męża napaścią, oburzona także nieludzkim z nim obchodzeniem się, udała się do jenerał-policmajstra Trepowa ze skargą i żądaniem rektyfikacyi. »Panie jenerale, powiada, po aresztowaniu mego męża na ulicy, natychmiast przyszła policya do mieszkania: rewizyę pełniono jak naściślej, tak iż prawie wszystko potłuczono i popruto; ciągle byłam obecną tej rewizyi i niewidziałam, iżby znaleziono cośkolwiek; nadto, urzędnicy policyjni wyszli nie zabrawszy żadnego papieru, żadnej rzeczy, ani też jakiemi słowami lub sposobem postępowania objawili znalezienie czegoś, przeciwnie mówili, iż nic nie ma; zdziwił mię więc i przestraszył artykuł urzędowy Dzien. Powszechnego donoszący o znalezieniu licznych papierów przy moim mężu, a szczególniej w jego mieszkaniu.« »»Co Pani się odważasz mówić, krzyknął groźnie Trepow? wiesz pani, że obwiniasz władzę? ja każę natychmiast protokół spisać!«« »To jest właśnie, odpowiada pani Ławcewicz, o co chciałam prosić pana jenerała; nadto wiem bardzo dokładnie, że przy mężu moim na ulicy znaleziono tylko notatkę z wymienieniem nazwisk wdów i sierot pozostałych po deportowanych na Sybir osobach; intencye dobroczynne nie mogą stanowić potępienia mojego męża, a tymczasem w Dzienniku Powszechnym wyliczono taki szereg papierów. . .« »»Ja pani radzę, rzekł Trepow, wstrzymać te obwinienia, bo się narażasz na okropną odpowiedzialność!«« »Nie, panie jenerale, jestem pewną tego co mówię; w moich oczach robiono rewizyę w mieszkaniu, wiem że nic nie wykryto, wiedzą to dobrze i ci co rewidowali; odpowiedzialność przyjmuję. Nadto wiem bardzo pewno, że natychmiast po przyaresztowaniu męża mego, bito go w cyrkule, dano mu 160 chłost, następnie po przeniesieniu do więzienia dano mu jeszcze 140; takie nieludzkie obchodzenie może na każdym wymusić zeznania najfałszywsze, na obwinienie o papiery, których nie miał.« »»Ja panią ostrzegam, ze bierzesz na siebie niezmierną odpowiedzialność. Nikogo w więzieniu ani w cyrkule nie biją, powiada Trepow, robisz pani obwinienia, których nie potrafisz dowieść, i sama popadniesz karze. Ja zarządzę śledztwo, które może panią narazić na wielką karę.«« Te i tym podobne perswazye robił jej Trepow, ale pani Ławcewiczowa stanowczo żądała protokułu, którym jej grożono i podała do niego wszystkie swoje zażalenia. Wątpić należy, iżby jej szlachetne usiłowania na cośkolwiek się zdały. Doniosłem już, jak Rydzewski skomponował ważne ślady, aby utrzymać się na posadzie, jak interesem jest Trepowa okazywać błogie rezultaty z zaprowadzonego bióra jenerał-policmajstra. Śledztwo Trepowa niezawodnie najjaśniej wykaże, że pani Ławcewiczowa nie była w domu podczas rewizyi, i nie tylko Ławcewicza, ale nikogo nigdy nie bito w cyrkułach i komisyach śledczych moskiewskich: a tymczasem szereg niewinnych ofiar intryg moskiewskich z potrzeby policyi robienia się ważną i czynną, powiększy się znowu o jednę osobę. Chw.

— Gaz. Nar. zamieszcza w środowym numerze obszerny list b. jenerała wojsk powstańczych p. Rochebrun, w którym tenże się uniewinnia z zarzutów, jakie mu czyniono z okoliczności niefortunnej wyprawy na Wołyń, ubolewając, iż w skutek udzielonej sobie dymisyi przez rząd narodowy, opuścić musi sprawę, »dla której radby był przelać krew swą do ostatniej kropli,« żegna towarzyszów broni, dziękuje Polakom za doznaną gościnność, i oświadcza, że pelen wiary w pomyślną przyszłość polskiego narodu, nieomieszka dlań między swymi współziomkami jednać przyjaciół. List wzmiankowany opatrzony jest podpisem »Rochebrun, ouvrier« (rękodzielnik.)

Z Kaliskiego, 7 Lutego. Posyłam wam króciutki opis zdarzeń kilku, o których Kaliskie już wcześniej powinno było wam donieść W poniedziałek zapustny aresztowali Moskale księdza kanonika Kobylińskiego z Dobrzca i jednego z księży reformatów. Księdza reformata krótko potém wypuścili, a ks. Kobylińskiego, który już przed kilku laty pokutował w cytadeli warszawskiej, zatrzymali do dalszego rozporządzenia sprawy. Parafianie jednak aresztowanego księdza Kobylińskiego odznaczający się najwyższem przywiązaniem i prawdziwą synowską miłością do swego kapłana, udali się do jenerała, żądając wydania im księdza, za którego ręczą. Na takie nalegania, nie chcąc oburzać przeciw sobie włościan, wypuścił jenerał po krótkim namyśle ich pasterza w sobotę 13. bm.

W czwartek rano o godzinie 7. rozstrzelali Moskale w Kaliszu w tém samém miejscu, gdzie śp. Juliana Sadowskiego, jakiegoś byłego żołnierza moskiewskiego, który przeszedłszy do obozu walczył w szeregach polskich. Skazany okazał w czasie i przed egzekucya imponującą spokojność. D. P.

Francya.

Paryż, 20 Lutego. — Gaz. kolońska pisze: serdeczne porozumienie między Anglią i Francyą w sporze duńskim jest teraz widoczne. Na posiedzeniu dzisiejszem rady ministeryalnej zajmowano się środkami, jakich się chwycić należy. Francya opuszcza swe bezinteresowne stanowisko i chce stawiać warunki. Wkroczenie Prusaków do Jutlandyi sprowadziło politykę gabinetu tuileryjskiego na koło lorda Palmerstona. Podobno zgodziły się Anglia i Francya, aby zażądać natychmiastowego zawieszenia broni i poprzeć żądanie wysłaniem skombinowanej eskadry francuskiej i angielskiej na Baltyk i armii francuskiej nad Ren. Wice-admirał Penaud otrzymał rozkaz, aby w przeciągu 14 dni flotyllę swoją miał w pogotowiu do wyjścia pod żagle.

— Memorial diplomatique upomina, aby niewierzono pogłoskom alarmrjącym o porozumieniu się Anglii, Francyi, Szwecyi i Włoch naprzeciw polityce austryackiej i pruskiej, bo nie mają żadnego interesu w sporze duńskim i niemieckim i niemają ochoty być wzięte na hołowlą wojennych zachcianek francuskich. Jeżeli Patrie obstaje przy swem twierdzeniu, że Drouyn de Lhuys wysłał depeszę w kwestyi szlezwickiej, to wedle Memorial dipl., może być depesza wydana przed okupacyą Szlezwiku, ponieważ później żadnej nienapisał.

— Opinion Nationale zamieściła obszerny manifest podpisany przez wielu paryskich robotników, którzy z powodu nadchodzącego wyboru uzupełniającego, widzą potrzebę wybrania deputowanego do ciała prawodawczego, któryby bronił interesów robotniczych. Z tego manifestu przytaczamy niektóre ustępy. Z nich widać ruch jaki się przysposabia na zasadzie powszechnego głosowania. Ustępy te brzmią jak następuje: powszechne głosowanie upełnoletniło nas pod względem politycznym, teraz chodzi o wyzwolenie nas pod względem społecznym. Wolność, na którą się wybił trzeci stan przez swoją siłę i wytrwałość, ma być rozszerzoną na wszystkich obywateli w demokratycznej Francyi. Równie prawo polityczne wymaga równego prawa społecznego. Powtarzano aż do sprzykrzenia: niemasz klas więcej; od 1789 r. są wszyscy Francuzi równi w obliczu prawa. My atoli w kraju, w którym mamy prawo wybierania deputowanych, niemamy nieraz środków nauczenia się czytać, ponieważ nam niewolno jest zbierać się swobodnie i tworzyć towarzystwa, niemamy dostatku na zaprowadzenie nauki rzemieślniczej, która jest przywilejem kapitału. Niemożemy się oddawać złudzeniu, my co nasze dzieci od najmłodszych lat w niezdrowych i demoralizujących fabrykach lub w nauce trzymamy, która nieprzechodzi nieraz poza granice niewoli domowej, których żony opuszczać muszą domowe ogniska, i dozór dzieci, aby zarabiać na utrzymanie, którym nie wolno się zgromadzać dla obrony naszego zarobku i zabezpieczenia się przeciw wstrzymaniu roboty — my utrzymujemy, że równość w prawie tylko jest napisana, ale nie w obyczajach i faktach. My z tych powodów zmuszeni jesteśmy poddawać się pod przewagę kapitałów, których interes zostaje poddany pod interes drugich. Prywatna ugoda paraliżowaną jest tą przewagą kapitału. Bez wolności nadanej wszystkim nie jest podobną sprawiedliwa ugoda. Będziem więc na drodze spokojnej, prawnej, usilnie pracować nad zdobyciem praw naszych. Nasza wolność wkrótce się okaże w duchu klas pracujących postępem, postępem ogromnej masy, żyjącej w tak zwanym proletoryacie, który nazwiemy trafniej salariatem. Niechaj nas nie posądzają o iluzye prawa agrarnego lub urojoną równość lub podział, o maximum posiadania, o podatek przymusowy itd. Należy położyć koniec tym oszczerstwom szerzonym przez naszych nieprzyjaciół, którym wierzą nieświadomi. Wolność pracy, kredyt i solidarność, to są nasze sny i rojenia. W dniu, w którym na sławę i pomyślność drogiego nam kraju to się ziści, nie będzie ani burżoazyi ani proletaryatu. Wszyscy obywatele mieć będą równe prawa. Jeżeli wolność pracy niezrównoważy wolności handlu, natenczas arystokracya pieniężna się rozwinie, której sługami będą mali obywatele i robotnicy. Kredyt dopóty też zamiast się rozpowszechniać, będzie się skupiał w niewielu rękach. Czyliż pod tym względem niemamy przykładu w banku francuskim zostającym w sprzeczności z zasadami ekonomii narodowej? Ma monopol wydawania papierowych pieniędzy i wolność podnoszenia procentów bez granić. Bez nas nic trwałego niemoze dokonać burżoazia, bez niej może się długo zwlec nasze wyzwolenie.

Austrya.

Wieden, 16. Lutego. Jak to wam już wczoraj doniósłem telegrafem, poseł p. Rogawski został w swojem mieszkaniu Szullergasse Nr. 18 zaaresztowany po poprzedniem przejrzeniu jego papierów, sukni i mebli. Pan Rogawski na chwile nie stracił zimnej krwi, przeciwnie na żonie, przykra ta scena zrobiła silne wrażenie. Biedna ta kobieta już całą zimę przepędziła między obawą i nadzieją i od niejakiego czasu w dziwnem znajduje się rozstrojeniu nerwowem. Fiakier na ten cel przygotowany odwiózł p. Rogawskiego do sądu krajowego wiedeńskiego, ztąd niebawem ma być do Krakowa odesłany, aby tam proces jego ukończyć.

Wrażenie wywołał ten wypadek wielkie tak między jego kolegami z rady państwa, jak i w publiczności, która z wieczornych dzienników dowiedziała się o tem. Na chwilę zapomniano nawet o Szlezwigu, sprawa p. Rogawskiego była wyłącznym tematem wszystkich rozmów. Między posłami mianowicie z lewicy było wielu, którzy nie przypuszali, aby powtórne aresztowanie p. Rogawskiego nastąpiło. Jeszcze przed kilkoma miesiącami jeden z deputowanych z Wiednia poufnie zapytał ministra, czyby nie lepiej było dla pana Rogawskiego pozostać przez zimę w Wiedniu aż do zwołania nowej sesyi reichsratu. Co odpowiedział minister, nie wiem, ale mało kto przypuszczał, aby wolność tego posła galicyjskiego była zagrożona. W ostatni nawet dzień posiedzeń reichsratu zapytywał p. Rogawski jednego z swoich niemieckich kolegów, jaki los go czeka. Niektórzy z tych panów żartem doradzali mu dla poratowania zdrowia udać się do wód zagranicznych. Nie zbywało i na takich, którzy mu to bardzo na seryo uczynić radzili.

Na te rady odpowiadał zawsze p. Rogawski: Ucieczką mógłem się zawsze ratować, nawet dzisiaj nie miałbym wielkich trudności dostać się za granicę. Lecz zostanę w Wiedniu, abym mógł każdéj chwili stawić się na rozkazy sądu. Ucieczką sam bym się niejako uznał za winnego, oprócz tego skompromitowałbym izbę, która moje uwolnienie uchwaliła. Jestem niewinny, nie ma najmniejszych dowodów świadczących przeciwko mnie, mogę spokojnie oczekiwać przeznaczenia.

Takie wynurzenia się pełne godności zrobiły najlepsze wrażenia a kółko polskich deputowanych jednomyślnie pochwaliło zamiar p. Rogawskiego. Aresztowanie nastąpiło, a jako powiedziałem, wypadek ten zrobił sensacyę. Pani Rogowska otrzymała w ciągu dzisiejszego dnia liczne wizyty od osób znakomitych, które przybyły z oświadczeniem współudziału nad losem jej męża. Proces p. Rogawskiego pomnoży listę »de causes celebres« w Europie. Wiek

Galicya.

Lwów, 12. Lut. — Sprawa zastępstwa kuratoryi Zakładu narod. im. Ossolińskich, wlokąca się od lat kilkunastu, poruszona na przeszłym sejmie, zbliża się do ostatecznego załatwienia. Jeszcze w r. 1850. za ministerstwa Bacha a rządów hr. Gołuchowskiego w Galicyi, rozporządzeniem Namiestnictwa odebrano, jak wiadomo, kuratoryę zakładu w drodze administracyjnej właściwemu kuratorowi, powierzono ją dzisiejszemu zastępcy z ramienia władzy politycznej mianowanemu, a to z powodu niedopełnionych formalności, jakich było potrzeba do ustanowienia ordynacyi Przeworskiej, z którą kuratorya Zakładu im. Ossolinskich mocą zawartej przez założyciela umowy, a zatwierdzonej sankcyą cesarską, ma być wieczyście połączoną. Wszelkie ówczesne starania, ażeby rzecz tę sprowadzić na właściwą drogę i oddać pod rozstrzygnienie trybunału sądowego, było bezskuteczne. Nie szło tu o osobę zastępcy kuratora tymczasowo mianowanego, ale o to, z czyjego ramienia ma być ustanowiony; szło o zasadę, ażeby aż do ostatecznego załatwienia sprawy ordynacyi Przeworskiej kuratorya Zakładu pozostawała pod opieką sądów, a nie pod rozporządzeniem władz administracyjnych i w ogóle, aby rzecz całą w drodze sądowej była rozstrzygniętą. Owóż słuszność tej zasady uznało teraz dopiero ministerstwo stanu i sprawę kuratoryi Zakładu narod. im. Ossolińskich przekazało sądom krajowym. — Trudności stojące na przeszkodzie ustanowieniu ordynacyi Przeworskiej zostały w znacznej części już usunięte; zawsze jednak, nim jeszcze ordynacya w życie wejdzie, kuratorya Zakładu tymczasowo przez zastępcę sprawowaną być ma. Sąd krajowy ofiarował zastępstwo kuratoryi samemu ks. Jerzemu Lubomirskiemu, ordynatowi Przeworskiemu, któremu, jako z prawa stałemu kuratorowi zakładu, najwłaściwiej i najsłuszniej to należało. Książe wszelako z niewiadomych przyczyn odmówił przyjęcia tymczasowego zastępstwa. Ważne zachodzi zatem teraz pytanie: Komu zastępstwo to nadal przez sąd krajowy poruczony zostanie. Od kuratora zależy głównie stanowisko, jakie Zakład pod względem tak naukowym jak narodowym w kierunku statutami sobie wykazanym zająć, tudzież jaki wpływ wywierać może na wzrost i rozwój oświaty i narodowości w kraju, ze względu na swoje znaczenie jako też na znaczne fundusze materjalne, któremi rozporządza. Jeżeliby tedy nie miał lub nie chciał nadal pozostać na zajmowanej przez lat kilkanaście posadzie dzisiejszy zastępca kuratora, który niezaprzeczenie wielkie położył przez czas ten zasługi około uporządkowania i podniesienia finansowego stanu zakładu, to najwłaściwiej (?) należałoby oddać tymczasowe zastępstwo Kuratoryi wydziałowi krajowemu. Czynności te mógłby wydział sprawować za pośrednictwem przeznaczonego ku temu referenta; dla kraju zaś byłaby to najpewniejsza rękojmia dobrej nad zakładem narodowym opieki i zdanie powszechne przemawia za tem.

Z wiadomości miejscowych wstrzymuję się od regestrowania codziennych rewizyj i aresztowań, musiałbym się bowiem ciągle powtarzać, a spisy te rosłyby nieskończenie. Z prowincyi donoszą, że tak zwani ekspонowani komisarze bezpieczeństwa są bardzo czynni; każdy powiat liczy ich po kilku i ci objeżdżają bezustannie bądź sami bądź z żandarmeryą przydzielone sobie pod nadzór wsie i dwory.

Damy dobroczynności urządzają tu zwykle w ciągu wielkiego postu loterye fantowe lub widowiska sceniczne na dochód zakładów dobroczynnych. W tym roku urządzono loteryę podobną wcześniej niż zwykle, gdyż już wczoraj, drugiego dnia postu. Oprócz koncertu wokalnego, bawiący tu od niejakiego czasu znany artysta dramatyczny pan Rychter wygłosił ustęp z poematu »Hetmańskie Pacholę« Przedstawienia kilku obrazów historyczn. z żywych osób wzbronily władze. Chw.

Kraków, 17. Lutego. — Dziś w rocznicę krwawej pamięci bitwy pod Miechowem odbyły się nabożeństwa żałobne za poległych w tym dniu: Jana Tomkowicza, Emanuela Moszyńskiego (syna Piotra), Adama Zarembę i Jana Kantego Kaczmarskiego; za dwóch pierwszych u OO. Kapucynów, za dwóch drugich u OO. Reformatów.

— Dziś rano odbyła się rewizya w mieszkaniu znanej w mieście naszem pani Wilkuszewskiej, przyczem aresztowano dwóch mężczyzn. Gdy zaś prócz tego natrafiono na papier ze spisem osób więzionych na Zamku, należący do gospodyni, i ją również aresztowano. Gdy atoli z wyciągniętego zaraz protokółu okazało się, że lista owa udzieloną była przez samę komendę wojskową, p. Wilkuszewska około południa uwolnioną została. Wiek.

Kraków, 17. Lutego. — Sprawozdanie z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w d. 12. i 13. Lutego r. b.

Prezydujący: Arzt; sędziowie: Feliks Dobrzański, Jaworski; protokólista: Łuszczyński; zastępca c. k. prokuratoryi: Krynicki; obrońca: Dr. Machalski. (Dalszy ciąg.)

Jeżeli powstawałem w artykułach moich przeciw komu lub przeciw czemu, to tylko przeciw temu, iż nie czyniono zadość ustawom obowiązującym. W tym względzie odwołuję się do powagi męża, który w ministerstwie wyznań i oświecenia wtórą był po ministrze osobę. W dziele swem:» die sprachliche Gleichberechtigung« baron Helfert przyznaje, iż nie uwzględniano ustaw obowiązujących względem języka wykładanego, że religię wykładano w obcym języku, a wykład taki zdaniem jego jest bębnieniem nad uchem, które z brzmieniem bez śladu przemija. Mogę się w tym względzie powołać nawet na powagę najwyższą, na powagę samego N. Pana, który w liście odręcznym do hr. Gołuchowskiego przyznaje, iż w szkołach Galicyi i Krakowa język krajowy nie znalazł zastósowania odpowiedniego życzeniom i potrzebom ludności. Artykuły moje były tylko illustracyą, były komentarzem do tych słów N. Pana. — Skończyłem.

Podzielając w zupełności zapatrywanie się pana Sawczyńskiego na artykuł inkryminowany, współoskarżony pan Kłobukowski powołuje się na tłómaczenie poprzednie, w przekonaniu iż takowe wystarcza, by i jego niewinność wykazać.

Przystępujemy do tłómaczenia się p. Chrzanowskiego. Celem odparcia zarzutów prokuratoryi, oskarzony zamierza przedstawić fakta zarzucane mu w akcie oskarzenia w rzeczywistej ich postaci, a tuszy, iż świadectwa pp. Bentkowskiego i Kotkowskiego nie zadadzą kłamu jego zeznaniom, jak niemniej, iż takowe nie będą w sprzeczności z jedynemi dokumentami w sprawie niniejszej tj. z korespondencyą z wspomnionemi osobami.

Fakt pierwszy, wyświecony w nagłej prawdzie, karygodności żadną miarą uzasadnić nie może: książki treści wojskowej przez stryja swego napisaną przesłał oskarzony w Marcu 1863 r. p. Bentkowskiemu na wyraźne tegoż żądanie przed miesiącem przeszło, bo w Lutym t. r. wyrażone. Gdyby oskarzony miał istotnie na myśli dopięcie zamiaru w akcie oskarzenia zarzuconego, byłby się postarał o spiesznijesze nadesłanie owych książek z Paryża, niż zwykłą drogą księgarską którą w miesiąc dopiero dzieła w mowie będąca dostawiono. Przypomina tu oskarzony, iż p. Bętkowski nie był jeszcze szefem sztabu w oddziale jen. Langiewicza, gdy oskarzony zapisał książki przezeń pożądane; gdy nadeszły, p. Bentkowski już nim nie był, wszedłszy z oddziałem do Galicyi. Rada dana p. Bentkowskiemu, aby z przesłanych książek dozwolił korzystać innym, tudzież zapewnienie w liście, że i oskarzony tak samo postąpił, gdyż »lepiej aby czytali, niż mają bruk szlifować«, przdstawione w właściwem świetle, zbyt są błahe, aby karygodność uzasadnić mogły, gdyż ostatecznym celem, z którym się wcale nie ukrywa, było, aby młodzież i starzy nie próżnowali, lecz oddawali się pożytecznemu czytaniu; zapobieżenie zaś próżnowaniu za karygodne przecież uznawać nie można. Zwraca zresztą oskarzony uwagę, iż książki, których rozdanie zalecał, jako traktujące o wojsku, i wojnach regularnych, nie mogły posłużyć do teoretycznego wykształcenia powstańców a tem samem popierać powstania.

Tem mniej, wtóra czynność oskarżonemu zarzucana w właściwem wystawiona świetle, stanowić może poszlak zbrodni z § 66 k. k. Na prośbę ks. Kotkowskiego, oskarzony przyrzekł udzielać przez czas niejaki wsparcia ubogim ludziom z parafii tegoż duchownego, przed Moskalami do Krakowa zbiegłym. Jakoż przez czas niejaki udzielał przyrzeczonego wsparcia: gdy jednak dowiedział się pobocznie o złem prowadzeniu się niektórych, korzystających z onego zasiłku, napisał kartkę do ks. Kotkowskiego, której treść główny poszlak przeciw niemu stanowi, a która właściwie wyjaśniona niewinność oskarzonego udowodni. Albowiem w kartce owej uprasza oskarzony, aby z listy pobierających wsparcia wykreślono tych, którzy się źle sprawują, nie zaś tych, którzy nie mają determinacyi walczyć z Moskalami, jakto mylnie akt oskarzenia utrzymuje. Następnie wyrażone jest żądanie, aby pobierający wsparcie wynaleźli sobie jakiekolwiek zatrudnienie nie zaś, jak mylnie twierdził akt oskarzenia, ci tylko, którzy nie mają determinacyi bić się z wrogiem. Oskarzenie nie wszedłszy w myśl piszącego, mylnie zrozumiało jeden ustęp listu, z któregoby się wykazało, iż oskarzony wszystkich, którzy schronili się do Galicyi, uważał za niemających determinacyi bić się z Moskalami. Dwuznaczność tę jedynie autor listu właściwie wytłómaczyć może; zresztą znaczenie nadawane temu okresowi w akcie oskarzenia, jest bardzo naciąganem, bo gdyby oskarzony miał zamiar odmawianiem zasiłku zmusić do powrotu do Kongresówki a tem samem do walki, to przedewszystkiem nie byłby dawał żadnego wsparcia. Kończąc, nie może oskarzony pominąć uwagi, iż kara wymierzona na pełnienie uczynków miłości chrześciańskiej, byłaby zupełnie sprzeczną z wszelkiemi zasadami sprawiedliwości.

Przystępujemy do ostatniej a z porządku ósmej z spraw, będących przedmiotem obecnej rozprawy.

Na ławie oskarzonych zasiadają pp. Dr. Kański i Kłobukowski, z których pierwszy oskarzonym jest o przestępstwa z § 300 i 305 k. k. ostatni o przestąpienie § 39 u. d. z r. 1852. Akt oskarzenia wyłuszcza rzecz jak następuje:

W numerze 284 Czasu z r. 1862 zamieszczoną była korespondencya z Krakowa znakiem (Ka) opatrzona, w której zawarte są dwie prośby tutejszej izby adwokackiej a mianowicie pierwsza do sądu najwyższego o zniesienie wyroków i śledztw karnych, toczących się w sprawach o śpiewanie i rozdawanie pieśni »Boże coś Polskę itp.« a przed dniem 12. Listopada 1861 r. podjętych, druga zaś do ministerstwa sprawiedliwości o wyjednanie amnestyi dla dotkniętych w sprawach tego rodzaju zapadłymi już wyrokami. Obie prośby uzasadnione były wywodem prawnym, a opierały się na faktach, między którymi niektóre były nieprawdziwe wedle twierdzenia prokuratoryi, a mianowicie prócz innych mylnych twierdzeń uważa autor uchwały sądowe w sprawach tego rodzaju przed d. 12. Listopnda 1861 r. zapadłe, za skutek osobnej noty praesidium namiestnictwa do sądów, nie zaś za dopełnienie przepisów kodeksu karnego. Rozpowszechnienie takiego zapatrywania poniża uchwały sądowe, a w konsekwencyi podburza do nienawiści przeciw c. k. sądowi krajowemu z powodu zapadłych wrzekomo nieprawnych, a zatem niesprawiedliwych wyroków. Ogłoszenie tak krzywdzącego zdania o c. k. sądzie krajowym w piśmie bardzo rozpowszechnianem, objawia zamiar poniżenia tegoż sądu i pobudzenia do nienawiści przeciw niemu. Zawiera zatem korespondencya w N. 284 Czasu istotę czynu przestępstwa z § 300 k. k. Gdy w artykule inkryminowanym pieśni treści politycznej jak »Boże coś Polskę« itp. wystawiane są jako wcale nie zostające w sprzeczności z obowiązującym kodeksem karnym, lubo wówczas sądy wręcz przeciwne w tym względzie wynurzy zdanie, jasnem jest, iż artykuł wspomniony również znamiona przestępstwa z § 305 k. k. w sobie zawiera. O przestępstwa powyższe zostaje oskarzonym pan Mikołaj Dr. Kański w myśl § 10 i 239 k. k. tudzież § 33 u. d. a to na podstawie własnego przyznania, iż artykuł inkryminowany podał był do Czasu.

Równocześnie oskarzoym zostaje p. Kłobukowzki o przestępstwo

z §. 39. u- d. przez dozwolenie zamieszania artykułu inkryminowanego w kolumnach Czasu.

Zaczem zabiera głos Dr. Kański: Przedewszystkiem pragnie on przyjść do pewności, na podstawie których to §§ k. k. lub ustawy drukowéj staje obecnie przed sądem, wymieniwszy poprzednio Izbę adwokacką, jako autora owych próśb: mniema zatem, iż nie on, który tylko artykuł w mowie będący podał do Czasu, lecz Izba adwokacka zająć winna jego miejsce w myśl obowiązującej ustawy drukowej.

(Dalszy ciąg.)

Szwajcarya.

Z nad granicy francuskiej dnia 20go Lutego. — Wiadomości z Francyi dziś brzmią niepomyślnie pod względem utrzymania pokoju. Cesarz, jak piszą z Paryża, widzi, że czas nadszedł do wystąpienia z dotychczasowej nieczynności. Przekroczenie granicy Jütlandskiej ma posłużyć za punkt wyjścia. Postępowanie będzie przyśpieszone, bo i Anglia postanowiła się ruszyć. Oba gabinety uczynią spólny krok dyplomatyczny Trudno oznaczyć, czy zaraz odejdzie ultimatum lub czy eskadrę wyśle Anglia na Bałtyk. Już to jest ważnem, że o takich przypadkach mówią. Najwięcej do tego skojarzenia przyjaźni na nowo między Anglią a Francyą przyłożyło się znalezienie Napoleona III wobec Disraelego i Malmesburego, którzy odwiedzili Paryż nie bez celu przed 14 dniami. Palmerston za to się odwdzięczył, bo mu szło o tekę. Nie dziwcie się, jeżeli krótko przed wybuchem wojny usłyszycie naraz o wielkich uzbrojeniach. U nas wszystko tak urządzono, że w tydzień ruszyć możemy w pole. Drouyn de Lhuys jest za Danią, za sprzymierzem z Anglią i za czynnem wystąpieniem Francyi.

Turcya.

Carogród, 30. Stycznia. — Piszą do Wiener Lloyda: „Tutaj nosi wszystko wojenną cechę, jak gdyby wojna stała już za pasem. Niedawno zamówiono 200,000 mundurów w Paryżu. W Liége pracują wszystkie Fabryki i broni dla Turcyi. Wczoraj zawinął tu okręt z palną bronią Na dworze obdarzają się wzajemnie morderczemi narzędziami zamiast klejnotów Matka sułtana Walida ofiarowała ulubionemu pułkowi syna bateryą dział ciągowych, siostra sułtana zaopatrzyła inny pułk karabinami. Przybory wojenne robią się na łeb na szyję we wszystkich Fabrykach i arsenałach. I Omer basza, ustanowiony stale naczelnym wodzem całej siły zbrojnéj w europejskiéj Turcyi, rozwija tak niezmordowaną czynność, jakiej nie okazywał od czasu wojny krymskiéj. Wybiera się właśnie w podróż, w celu obejrzenia twierdz tureckich. Poseł francuzki w Carodrodzie de Moustier, zdaje się wiedzieć o tych wojennych przygotowaniach rządu, które pochwala Podoba on się najbardziej sułtanowi ze wszystkich tutejszych dyplomatów. Na teraz straciła tu Anglia wszystkie wpływy, które przecież jedna chwila może jej znowu przywrócić."

Rozmaite wiadomości.

— Ludwika XIV słowo: »nie ma już Pireneów« — spełnilo się winny sposób niż on zamyślał. Nie uniwersalna monarchia burbońska, lecz uniwersalna monarchia przemysłu przywiodła tę myśl do skutku, a to właśnie w czasach, gdzie nie ma Burbonów na żadnym z tronów, których kilka dzierzyli. Nie ma już Pireneów, bo oto w d. 11. Lutego wysadzono ostatni kawał skały w wielkim podziemnym przekopie od Oazurga i otwarto drogę pod kolej żelazną, która Pireneje przerzynać będzie. Przekop ten ma być w Lipcu zupełnie wykończony, lecz już w tych dniach obustronni kopacze zetknęli się z sobą i przez łono góry podali sobię dłonie.

Przybyli do Poznania dnia 22. Lutego.

BAZAR: Żychliński z Brzostowni

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hertwig z Mühlhausen, Wegener z Suhl, Ottenbeck i Maennel z Barmen, Herzfeld z Grudziądza, Ullmann i Friedlaender z Berlina, Langenbach z Frankfurtu n. M., Wernecke z Eulenburga, Pape z Adoldy i Schreibert z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: hr. Radolinski z Jarocina, Gajewski z Wolsztyna, Wendt z Szczepankowa, Haesner, Marski i Albrecht z Gniezna, Krüger z Szczecina, Krüger z Berlina, Moeller z Opola, Banasiewicz z Drezdna, Sternberg z Wrocławia, Hager z Szczecina, Hesse z Drezdna, Carl z Berlina i Liebmann z Moguncyi

HOTEL DU NORD: Schulz z Jaworu, Skarzyńska z Sokołowa, Poniński z Komornik, Zeroński z Brzozy, Koszutski z Jankowa i Hankiewicz z Wrześni.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Sawicka z w. Rybna, v. Braunshweig z Stolp, Ramke z Chociszewa, Ramke z Wschowy, Löwenthal z Bydgoszczy Aleksander z Driesen, Rosenthal z Bydgoszczy.

HOTEL BERLINSKI: Jutroszyński i Laskau z Wrocławia, Schulz z Strzałkowa, Richter z Sarbinowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Krysiewicz z Lubowic, Kiesewetter z Kleszczewa, Koperski z Stępocina, Wendland z Nowego folwarku, Sawicki z Rybna.

HOTEL PARYSKI: Hubert z Kopaszyna, Lekszycki z Pogrzebowa, Tomaszewski z Olszewa, Gąsiorowski z Zberek, Rakowski z Zberek, Rządzewski z Gwiazdowa, Loewenthal z Bydgoszczy i Goetz z Gniezna.

SEILGA OBERZA: Gerlach z Sontop, Stahn z Grodźiska, Bedin, Atze, Weber, Fürstelt i Haller z Szrymu, Froehlich z Ruchocic, Biesenthal z Zbąszynia, Rosenthal z Wrocławia i Kurzweg z Frankfurtu n. O.

KEILERA HOTEL ANGIESKI: Kosmowski z Dominiowa, Dietrich z Konarzewa, Olszewski z Wróblewa, Salmoński z Lwówka, Löwenthal z Trzemeszna, Jakoby z Rogoźna, Kochheim z Srody, Bach z Swarzendza, Kuttner i Schwalbe z Wrześni.

HOTEL EICHBORNA: Scholz z Wrocławia, Neumann z Wrześni, Aleksander z Pleszewa.

POD TRZEMA LILIAMI: Buschke z Wągrówca, Knoll z Grodziska, Wieczorkiewicz z Sowinca, Bach z Rawicza, Busse z Rybna, Chmara z Rogoźna.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Kaufmann, Baruch i Braun z Srody, Jakubowski, Stoch, Radt, Hirschberg i Radziejewski z Warszawy, Wunderlich i Wegner z Zerkowa.

EICHENER BORN: Baumgart z Konina, Dzwina i Hardbrod z Szopc, Davidsohn i Lichtenstein z Kłecka.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Dr. Augusti z Charlotenburga, ulica Wrocławska 5.

Z dnia 23. Lutego.

BAZAR: hr Kwilecki z Dobrojewa, Korytko z Galicyi.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Praetel i Pietschmann z Berlina, Pechhofer z Frankfurtu n. M., Briese i Jaeger z Kolonii.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Korn z Berlina, Wolff z Gorzelicy, Levin z Dolska, Kraut z Sonnenburga, Rostkowski z Jarocina, Trąpczyński z Grzybowa, Koczorowski z Czerminka.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Unruhe-Bomst z Wolsztyna, Korn i Cohn z Kreuzburga, Binienda z Jeny, Rosenberg i Dorn z Berlina, Weddingen z Minden, Katz z Lipska, Linz z Barmen, Fredeking z Gdańska.

HOTEL BERLIŃSKI: Krawehl z Berlina, Haase z Pleszewa, Kąsinowski z Skoków, Sattler z Sattlershütte, Rendsmann z Koki, Pumak z Wrześni.

POD CZARNYM ORŁEM: Męcki z Krakowa, Dr. Eichowski z Rogoźna, Szulczewski z Boguniewa, Suchorzewski z Puszczykowa.

HOTEL PARYSKI: Sławoszewski z Ustaszewa, Siemiątkowski z Miłosławia, Stankowski z Bydgoszczy.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kosmowski z Dominowa, Cohn z Łabiszynka, Dietrich z Konarzewa, Lichtenstein z Berlina, Olszewscy z Wróblewa, Salmoński z Lwówka, Löwenthal z Trzemeszna, Jacoby z Rogoźna, Kochheim z Srody, Bach ze Swarzędza, Kuttner i Schwalbe z Wrześni, Hamburger z Leszna, Deworesohn z Obrzycka.

POD TRZEMA LILIAMI: Wetzmann i Stiebler z Sprotawy, Wende z Heinersdorff.

EICHENER BORN: Dziwan i Hardbrod z Szepca, Filler z Berlina, Bial z Wrocławia, Davidsohn i Lichtenstein z Klecka.

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca: Dwie swoje **Czytelnie polską i francuską,** zaopatrzone w najnowsze dzieła; tudzież bibliotekę polską ***Turowskiego.*** — Katalogi mogą być udzielone.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Rogoźnie, Wydział I.

Folwark **Hutta pusta** do wdowy i spadkobierców ***Jerzego Mallow*** należący, oszacowany na 6371 Tal. 11 Sgr. 8 Fen. wedle taksy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 11. Kwietnia 1864. przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującéj się z księgi hipotecznéj, winni takową podać do Sądu subhastacyjnego.

Wszyscy nieznajomi pretendenci realni powołują się niniejszem, ażeby się pod zagrożeniem prekluzyi najpóźniéj w terminie powyższym zgłosili.

Rogoźno, dnia 22. Lipca 1863.

Poszukiwanie kupna dóbr.

W Wielkiém Księstwie Poznańskiém poszukuje się na kupno niezwłoczne dóbr w dobréj glebie i budynkami z zaliczeniem 50—80,000 Tal. Anszlagi z podaniem ceny i hipotecznego stanu przyjmuje pod przyrzeczeniem zachowania tajemnicy

***Altmann* w *Wrocławiu*,**

Nikolaistrasse Nr. 20.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Lutego 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się wyżej. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Luty $28\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Luty Marzec $28\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Marzec Kwiecień 29 list. $28\frac{5}{6}$ pien., na wiosnę $29\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Kwiecień Maj $29\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Maj Czerwiec $30\frac{1}{4}$ list. $30\frac{1}{6}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) mała zmiana. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Luty $12\frac{3}{4}$ list. $\frac{17}{24}$ pien., na Marzec $12\frac{19}{34}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Kwiecień 13 pien. i list., na Maj $13\frac{7}{24}$ list. $13\frac{1}{4}$ pien., na Czerwiec $13\frac{5}{8}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Lipiec $13\frac{11}{12}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 22. Lutego.

Pszenica 47—56 tal.

Żyto na wiosnę $33\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{1}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $35\frac{7}{8}$—$36\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $36\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 28—31 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Rzep zimowy 84 tal.

Rzepik zimowy 80 tal.

Oléj rzepiowy na Luty $11\frac{1}{12}$—$\frac{1}{24}$ tal., na Luty Marzec $21\frac{1}{12}$—$\frac{1}{24}$ tal., na Marzec Kwiecień $11\frac{1}{22}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $11\frac{2}{3}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $13\frac{13}{24}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{3}$—$\frac{7}{24}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{5}{8}$ tal, na Lipiec Sierpień 15—$14\frac{23}{23}$—15 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 22. Lutego 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$104\frac{3}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
„ z roku 1853.	4	95	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	--	$88\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{7}{8}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito dito	4	—	$99\frac{1}{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	$98\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	$93\frac{3}{8}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	94
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	92
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$99\frac{7}{8}$

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
15. Lutego	+ 0,0°	+ 3 5°	28„ 0, 0„,	Poł. zach.
16. „	+ 1,3°	+ 4,6°	27„ 8, 2„,	Poł. zach.
17. „	+ 1,0°	+ 1,2°	27„ 6, 2„,	Poł. zach.
18. „	— 3,0°	— 1,0°	27„ 9, 3„,	Półn. zach.
19. „	-- 8,3°	— 5,8°	28„ 0, 5„,	Północny.
20. „	— 9,0°	— 4,6°	28„ 0, 3„,	Półn. wsch.
21. „	— 10,0°	— 1,8°	27„ 9, 2„,	Wschodni